

COP29 – niczym kryptonim operacyjny

18 listopada 2024

W dniach 11-22 listopada 2024 roku, w Baku-stolicy Azerbajdżanu, odbywa się zwołana przez ONZ konferencja klimatyczna COP29. Prezydent tej republiki – Ilham Alijew powitał uczestników słowami: „Jednogłośny wybór na gospodarza wydarzenia COP29 jest dla nas wielkim honorem. Traktujemy go jako przejaw szacunku społeczności międzynarodowej dla tego co robimy w Azerbejdżanie na rzecz zielonej energii”.



Agenda 2030 przyjęta przez Azerbejdżan i zwolenników straszących zmianami klimatycznymi oznacza dalsze tłamszenie gospodarki na rzecz wzrostu znaczenia źródeł odnawialnych o 30%. Traktując swój imperatyw jako jedynie słuszny i nieodwołalny, emisja gazów cieplarnianych ma być do roku 2050 zredukowana o 40%.

Zgodnie z przyjętym założeniem, uczestnikami o największej aktywności na konferencji są kobiety. Tematami wyznaczającymi tendencje przekształceń energetyki pozostają: wiara w moc wiatru, wody, słońca i wodoru, niezależnie od warunków naturalnych państw podążających za wskazaniem instytucji naczelnej. Wszystkiemu przyświeca hasło „Solidarnie dla zielonego świata”. Informacyjna strona wydarzenia podaje jak zostać aktywnym partnerem pragnącym zrealizować cel „zerowej emisji” czynników szkodliwych dla klimatu; ludzie są przemilczani, bo wszystko służy planecie ziemi. Przy okazji długa lista sponsorów.

Atmosfera konferencji, jeśli chodzi o wypowiedzi uczestników, iście koturnowa. Uprzejmości wprost dworskie, o czym świadczą zwroty otwierające każde przemówienie: ekscelencje, dostojni

przedstawiciele państw tu obecnych itp. Ich „wysokości” mają przyznane 3 (słownie: trzy) minuty na doniosłe wypowiedzi, które trafią do protokołów i wytycznych w państwach dzielących strach przed kaprysmi pogody.

W drugim dniu zjazdu przedstawiciel Serbii zaznaczył, że jak wcześniej, gdy zgromadzeni obradowali w Dubaju, należy przypomnieć przy zaistniałej okazji, że nagłącymi wyzwaniem dla świata jest przede wszystkim potrzeba przywrócenia pokoju na świecie ogarniętym wojną. Swoją myśl tak rozwinął: „Nigdy bardziej nie pragnęli ludzie pokoju jak dziś, gdy ogromnie podzieleni jedni życzą przegranej drugim. Inwestycji dużo istotniejszych powinniśmy dokonać właśnie w przywrócenie pokoju, w przeciwnym razie będą zwiększane nakłady finansowe na zbrojenia i militaryzację, co dzieje się aktualnie, zamiast tworzenia instrumentów inwestycyjnych w nowe technologie związane ze zmianami klimatycznymi. Potrzeba nam reagować na powodzie, susze, pożary, zanieczyszczanie środowiska i wszystkie inne zjawiska pochodne. Przede wszystkim potrzebny nam do tego pokój. Dlatego właśnie apeluję do wszystkich wielkich mocarstw, by zająć się rozwiązaniem problemu na Ukrainie, Bliskim Wschodzie i całym świecie, by zacząć zajmować się w drugiej kolejności rozwiązaniem kwestii, jaka nas tu sprowadza. Drugim istotnym problemem jest istnienie bogatych państw kosztem państw biednych płacących na pomnażanie ich bogactw. Zjawisko wymaga znalezienia nowych instrumentów finansowych dostosowanych do możliwości poszczególnych państw. Należy zastanowić się skąd wziąć pieniądze na inwestycje w nowe technologie, czy nadal będą to Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Z tego dopiero wynika wniosek o możliwości przyjęcia założenia o stu procentowej likwidacji zagrożeń klimatycznych, z którymi walczy się. Ponawiam więc apel do bogatych, by nie zapominali o tym co zostawimy po sobie młodym pokoleniom, czy będzie to sprawiedliwie rządzone społeczeństwo, które nada kształt dającej się pokochać rzeczywistości, w której każdemu chce się żyć. Troska o pozostawienie dziedzictwa powinna stać się

punktem wyjścia w działaniu. Nie wystarczy więc powtarzać od nowa tych samych pustych deklaracji, ale oprzeć plany o realne warunki, na jakich ma powstać przyszłość. Dlatego właśnie powtórzę pokój, pokój i raz jeszcze pokój oraz instrumenty finansowe dostępne dla każdego państwa są niezbędne w przyjmowaniu założeń na przyszłość”.

Tymczasem po wygłoszeniu komunałów na warszawskim marszu 11 listopada br., prezydent Pałacu Namiestnikowskiego na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, popędził do Baku na konferencję COP29, żeby znów światu o sobie przypomnieć, jak bardzo jest niezależny. Odmówił bowiem wspólnego zdjęcia z resztą uczestników, podając jako powód obecność prezydenta Aleksandra Łukaszenki. 12 listopada zabłysnął przemówieniem w swoim stylu. Jednoznacznie przypisał sobie „usilne wdrażanie przełomowych zaleceń Agendy 2030 przyjętych w Katowicach, które wytyczają szlak wdrażania Porozumienia Paryskiego”. Mamy zatem głównego patrona polityki „zielonego bezładu”.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [COP29.az](https://cop29.az), [YouTube.com](https://www.youtube.com), [Rferl.org](https://www.rferl.org), [TVN24.pl](https://www.tvn24.pl)

Źródło: WolneMedia.net